

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.

♪ [MUZYKA LUDOWA]

DOROTA KOŁODZIEJCZYK: **Pielgrzymkowa pieśń prawosławna „Strannik” jest jednym z jedenastu utworów, współtworzących program „Jeden/Wiele”, pieśni pochwalnych różnych religii, języków i kultur – głównie z Podlasia – które wybrały i opracowały Karolina Cicha i Elżbieta Rojek. Obie pochodzą ze wschodnich terenów: Karolina Cicha z Białegostoku, Elżbieta Rojek z Chełma. Obie swoją artystyczną drogę rozpoczynały w „Gardzienicach”, ale od lat podążają swoimi własnymi, oryginalnymi ścieżkami. Rozmawiamy po jednym z koncertów w samym centrum Warszawy, zatem towarzyszyć nam będzie nie tyle szum podlaskich lasów i pól, co trasa szybkiego ruchu; ale i w takich okolicznościach „przyrody” jest miejsce na wznoszenie nie tylko oczu i uszu ku górze.**

♪ [MUZYKA LUDOWA]

DOROTA KOŁODZIEJCZYK: **Czy śpiewacie to po to, żeby pokazać wielokulturowość czy żeby poszukać tego, co jest wspólne w religiach, jeśli chodzi o transcendencje?**

ELŻBIETA ROJEK: Oj i to, i to.

KAROLINA CICHA: I to, i to.

ELŻBIETA ROJEK: I to, i to. Wielokulturowość tak, bo bezpośrednio się odnosi do „Wieloma językami” i Karoliny i Podlasie...

DOROTA KOŁODZIEJCZYK: **Elżbieta Rojek.**

ELŻBIETA ROJEK: I pojawiają się języki tamtych świętyń, ale też pojawiają się te inne pieśni, które są na przykład: Rumi, czyli w perskim farsy języku; czy „Exomologiste”, które jest w greckim; którego języka nie ma na Podlasiu i to jakby ten drugi aspekt, czyli taka wspólność duchowości, wspólność to, że miłość, [po rosyjsku: tożę] przekaz ten taki łączenia, nie dzielenia.

DOROTA KOŁODZIEJCZYK: **Karolina Cicha.**

KAROLINA CICHA: To jest możliwe właśnie do odczytania właśnie w dwóch kodach. Z jednej strony te pieśni są ciekawym przykładem przenikania się kultur, podsłuchiwania sobie pieśni między świątyniami.

DOROTA KOŁODZIEJCZYK: **Dowodem właśnie koncert, gdzie mówicie właśnie kto od kogo pożyczył.**

KAROLINA CICHA: Tak, że na przykład pieśń, to jest coś co mnie kiedyś zaszokowało, jak usłyszałam nigun, z którego pochodzi melodia z pieśni „Idzie mój Pan”, którą znałam jak szłam do pierwszej komunii, to śpiewaliśmy ją i my nie jesteśmy świadomi często, że tak naprawdę muzyka niesie te treści uniwersalne, tą jedność tak naprawdę w tej różnorodności. Jedność myśli mistycznej, to muzyka ją jakoś tak przenosi, my jesteśmy tego nieświadomi i rozdzielamy, tworzymy doktryny; a tak naprawdę płynąca miłość, która jest podstawą wszystkich religii, ten przepływ jakiejś takiej unii mistycznej, którą ma dusza z absolutem, z Bogiem jakkolwiek go definiujemy, właśnie istnieje i to jest ciekawe, że właśnie w muzyce da się to tak ładnie wyczuć, tak poczuć.

DOROTA KOŁODZIEJCZYK: **Dla was to jest oczywiste co to jest nigun, teraz musimy zrobić przypis.**

ELŻBIETA ROJEK: Jest taki moment w czasie szabasu, kiedy pomiędzy chałką a rytualnym umyciem rąk, zjedzeniem chałki; nie można było wypowiadać słów i Chasydzi, którzy byli obecni tutaj w Polsce na ogromnych terenach, którzy właśnie troszeczkę jak w tych „Derwiszach”, w klasztorze Derwiszy tą wiarę wyznawali poprzez radość taką ogromną, ale nie tylko, stwarzali takie pieśni, które nie miały słów.

KAROLINA CICHA: [jednocześnie: Taki scat trochę.]

ELŻBIETA ROJEK: Melodyjki takie... tak.

KAROLINA CICHA: Współcześnie byśmy powiedzieli, że to jest scat.

ELŻBIETA ROJEK: Tak, które musiały wyrażać radość, były radosne, ale nie miały słów i tak sobie poradzili z tym zadaniem, że ma być wesoło, ale nie ma się niczego wypowiadać i właśnie w ten sposób powstawały te pieśni. Potem było wielu kompozytorów tych pieśni na przestrzeni dziejów się mówi: a to stąd nigun, a to stąd.

KAROLINA CICHA: [jednocześnie: I stąd się wzięła muzyka klezmerska...]

ELŻBIETA ROJEK: Tak.

KAROLINA CICHA: ...to chasydzka muzyka nigunów, to jest to, co powszechnie rozpoznawalne jest jako muzyka klezmerska, muzyka skal żydowskich i to w „Idzie mój Pan” bardzo słycać, a ja właśnie kiedyś zasłyszałam nigun dokładnie taki, więc wiedziałam, że melodia nie jest przypadkowa, melodia jest po prostu podsłuchana z nigunu.

ELŻBIETA ROJEK: Tak.

DOROTA KOŁODZIEJCZYK: **Bardzo różne skale muzyczne, różne języki, różne religie. Podały panie tutaj przykład dwóch religii, dwóch języków, to może jeszcze jeden.**

KAROLINA CICHA: Podlaski przykład to jest na przykład Karpiński Franciszek, kiedy ranne wstają zorze, z melodią Stanisława Moniuszki znaną nam, bo śpiewamy ją, słyszymy ją. Z kolei melodia [wyśpiewuje melodie], śpiewana w czasie szabasu „Lekhañ Dodi” [śpiewa: Lekhañ dodi liqrat kallah/p'ne Shabbat neqabelah] – pożyczka w drugą stronę.

DOROTA KOŁODZIEJCZYK: **Prezentujecie też zapis staro obrzędowego śpiewu. Wy szukałyście tych zapisów? Czyli pytanie: skąd te pieśni w ogóle?**

KAROLINA CICHA: Oj źródła były różne, to były roczne... roczne stypendium i roczne szukanie repertuaru i też różne rozmowy. Ja, żeby te pieśni móc zaprezentować na koncercie, skontaktowałam się z nastawnikiem w Gabowych Grądach. Te pieśni słyszałam, gdzieś znalazłam zapisy w Internecie, ale skontaktowałam się z nastawnikiem, czy możemy to pokazać w trakcie koncertu. Dostałam takie pozwolenie. Dostałam parę jeszcze nagrań lepszych, zdaniem nastawnika, wykonań...

[W TLE ŚMIECH DOROTY KOŁODZIEJCZYK]

KAROLINA CICHA: Ale ja chciałam zaprezentować, to które pochodzi od parafian, no a potem „Irmologion Supraski”, to już z kolei...

ELŻBIETA ROJEK: [wchodząc w słowo: On jest odnaleziony i w pewnym... nie pamiętam dokładnie kiedy jakby został, bo on został wywieziony z Supraśla, gdzieś tam zaginął przez

moment. Później został odnaleziony i tutaj przywieziony i to jest taka składnica pieśni w Supraślu

KAROLINA CICHA: [jednocześnie: On jest chyba teraz w Supraślu w Muzeum Ikon, przechowywany jest ten starodruk]

DOROTA KOŁODZIEJCZYK: **Jest też pieśń w esperanto, która nie została napisana w esperanto.**

KAROLINA CICHA: To był psalm, ja tam napisałam muzykę po prostu. „Księga Psalmów” była jedną z pierwszych ksiąg przetłumaczonych na esperanto, jak ten język powstał, więc nie bez przyczyny sięgnęło się po psalmy właśnie, a tam napisałam muzykę.

ELŻBIETA ROJEK: [jednocześnie: Zresztą dwa razy się powtarza ten psalm u nas] – sto trzydziesty szósty, bo w esperanto i w greckim.

DOROTA KOŁODZIEJCZYK: **Czyli to jest spektaklo-koncert etnograficzny też?**

KAROLINA CICHA: Trochę tak, można to może tak traktować.

ELŻBIETA ROJEK: Jednak są jakieś wyszperane rzeczy, tak staramy się grzebać.

DOROTA KOŁODZIEJCZYK: **Powrócę do tego doświadczenia artystyczno-duchowego; układ tych pieśni, kompozycja, czy to chodzi o to, żeby przez jakieś doświadczenie czy wejść we wspólny zapis jakiegoś doświadczenia duchowego, które w tych pieśniach jest? Wy tego doświadczacie i chcecie teraz, żeby tego doświadcząć czy tylko słuchać?**

KAROLINA CICHA: No tak naprawdę, to się zaczęło od takich spotkań, w których my nie mówiłyśmy, a patrz jaka super piosenka! Tylko spotkałyśmy się dwa razy nawet chyba, po prostu spędziłyśmy dwa czy trzy dni o tym... na temat tego, co ma być efektem tego koncertu, jaki rodzaj doświadczenia i...

ELŻBIETA ROJEK: [wchodząc w słowo: No tak, rzeczywiście tak było.] Czy pójdziemy w takie... w coś takiego mistycznego, czy religijne – takie bardzo religijne czy jednak sięgamy takiego...

KAROLINA CICHA: [jednocześnie: Taki ryzykowny temat jednak ta religia, szczególnie...]

ELŻBIETA ROJEK: ...mystycyzmu.

KAROLINA CICHA: No dobrze, że temat wiadomo było, że pochwalny, wtedy nie ma... w tych pieśniach pochwalnych nie ma jakby dużo różnic między religiami. No bo tutaj już, kiedy wejść już w detale...

ELŻBIETA ROJEK: [jednocześnie: Z zasady są pozytywne.]

KAROLINA CICHA: Tak i szukałyśmy tematu najpierw, który pozwoliłby opowiedzieć „to coś”. Opowiedzieć i pozwolić przeżyć to doświadczenie.

ELŻBIETA ROJEK: [dopowiadając: Uczucie uniesienia, takiej wspólnoty.]

DOROTA KOŁODZIEJCZYK: **W wielu kulturach, religiach te utwory nie są przeznaczone do śpiewania przez kobiety.**

KAROLINA CICHA: To jest troszkę może odważne, że Ela tutaj śpiewa na przykład „Al Fatiha”, czyli tą pierwszą surę Koranu, która rozbrzmiewa z meczetów. Zwykle jak to słyszymy, zwykle to śpiewa mężczyzna.

ELŻBIETA ROJEK: [dopowiadając: Zawsze.]

KAROLINA CICHA: Wręcz jest to przykazanie. My nie jesteśmy liturgicznie tutaj zobowiązane, bo patrzymy bardziej na te pieśni jako jednak artystki i z myślą o idei takiej pieśni, a nie o tym, żeby w jakiś sposób liturgicznie dopasować się do wymogów.

ELŻBIETA ROJEK: [jednocześnie: Wymogów jakieś religii.] No aczkolwiek staramy się, oczywiście, być jak najbardziej w porządku i nie przekraczać niczego. Czasami poprawiamy coś, jak...

KAROLINA CICHA: Na przykład zmieniliśmy ubiór.

ELŻBIETA ROJEK: Zmieniliśmy ubiór trochę.

KAROLINA CICHA: Tak, żeby był bardziej skromny zakryty.

ELŻBIETA ROJEK: Zmieniliśmy pieśni też, aranże, żeby one były bardziej...

KAROLINA CICHA: [dopowiadając: Czytelniejsze.]

ELŻBIETA ROJEK: Czytelniejsze. Nawet jak nam się to podobało, bo było takie radosne, to jednak było czytane, że może to troszkę jest już zbyt radosne.

KAROLINA CICHA: [jednocześnie: Zbyt frywolne.]

ELŻBIETA ROJEK: Zbyt frywolne, więc jednak jakoś staramy się dopasowywać, ale bardzo chcieliśmy, bo bardzo piękne są te pieśni i po prostu chcemy je śpiewać, tak jak mężczyźni je śpiewają.

KAROLINA CICHA: [emocjonalnie: Wcale nie. Myślę, że to jest jeszcze dalej. To nie ma znaczenia. Po prostu nie to, że tak jak mężczyźni, że po prostu my nie równamy do niczego. To po prostu, śpiewamy to po swojemu.

DOROTA KOŁODZIEJCZYK: **Spotkanie z Karoliną Chichą i Elżbietą Rojek kończymy fragmentem, tradycyjnej mesjańskiej pieśni żydowskiej.**

♪ [FRAGMENT PIEŚNI]

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.